

TECZA

ILUSTROWANE PISMO TYGODNIOWE

2 LUTEGO 1929.

ZESZYT 5 ROK III.

Historyczna powieść St. Szpotańskiego „Odloty” skończy się w zeszycie 7-mym, na jej miejscu ukaże się powieść współczesna, psychologiczna „Doktor Paweł” pióra Zygmunta Kisielewskiego. — Studium o tym ze wszechmiar znamenitym pisarzu, poruszającym w powieściach swych problemy etyczne i moralne, ukaże się w jednym z najbliższych zeszytów.

NA DRODZE DO „CZŁOWIEKA - MASZYNY”

W jednym z ostatnich numerów „Tęczy” znalazła się notatka o artykule hr. Kokowcowa w „Revue des deux Mondes”, w którym autor wskazuje na nędzę milionów opuszczonych dzieci w Rosji, żyjących jak dzikie zwierzęta poza nawiasem społeczeństwa, rabujących, mordujących i kradnących. Nocują one w ruinach i śmietnikach, zimą ciągną ku miastom, latem na wieś, a zwłaszcza na południe, i giną po drodze setkami pod kołami pociągów lub z głodu. Stanowią one plagę niegorszą od wilków, gdziekolwiek pojawiają się w większej liczbie.

Artykuł zawiera naprawdę wstrząsające opisy, i to, co podkreślić należy, oparte wyłącznie na źródłach bolszewickich.

Być może, że do powstania tej klęski społecznej — inaczej trudno to nazwać — przyczyniły się długotrwałe zamieszki, rewolucje i wojny domowe w Rosji, być może również, że występujące od czasów panowania bolszewickiego z wzmogłą gwałtownością okresy głodu potęgują to zjawisko, jednakże głównym i zasadniczym powodem jego występowania jest zupełne zniszczenie rodziny w Rosji, doprowadzone, jak wszystko w tym kraju, do ostatnich konsekwencji.

Zwracamy na to specjalną uwagę dlatego, że kwestja ta i w Europie nie przestaje być aktualną. I chociaż występujące za rozluźnieniem rodziny w Europie dążenia nie posuwają się tak daleko, jak w Rosji, to jednak skutki tych dążeń musiałyby się objawić w odpowiadającym im natężeniu i rozmiarach. Tam zresztą, gdzie możemy już dziś obserwować rozkład rodziny, bystry spostrzegacz łatwo dojrzy wywołane przezeń ujemne objawy społeczne.

Są dwie zasady w pojmowaniu rodziny. Albo się uważa ją za wogóle nierozdzielalną, albo też, jak w Rosji uważa się ją jako zupełnie zbędną instytucję. Wszystkie inne koncepcje są tylko przejściem mniej albo więcej daleko idącym od jednej zasady do drugiej.

Jest rzeczą ciekawą, że w dyskusji — jaka się toczy między innymi również w Polsce, i to z okazji zagadnienia rozwodów — zwolennicy rozluźnienia rodziny występują naogół jako obrońcy praw jednostki indywidualnej do szczęścia, którego, gdy nie może ona znaleźć w jednym małżeństwie, winna mieć ich zdaniem prawo do szukania go w drugim — a wreszcie, jeżeli się jest konsekwentnym, w trzecim i czwartym, bo jakże tu wyznaczyć granicę. W istocie też — w Niemczech np. — widzimy coraz liczniejsze małżeństwa, zawierane kilkakrotnie.

Obrona rozwodów wychodzi więc z zasad filozofji liberalnej i skrajnego indywidualizmu. Jednostka nie uznaje nad sobą więzów, krepujących jej prawo do swobodnego postępowania. Nie zastanawia się nad tem, że z punktu widzenia społecznego — nie mówiąc już o religijnem — chodzi tu zwłaszcza o prawo i szczęście dzieci, których związenie z rodziną zanika, bo dla obojga rodziców stanowić one mogą w tych warunkach przeszkodę. Otwiera się wtedy droga do — mniejsza o to, jak na razie daleko idącego — „znacjonalizowania dzieci”, to znaczy do wysunięcia na miejsce rodziców innego czynnika, któryby się dziećmi zajął. Może to być w tym wypadku tylko państwo, działające przez jakieś urządzenie społeczne. O ile państwo zadania spełnić nie potrafi, ujawniają się wkrótce skutki zaniedbania. W Rosji osiągnęły one, jak widzieliśmy, potworne rozmiary.

Rozbicie rodziny zmierza tam celowo do zastąpienia w stosunku do dzieci funkcji rodziców przez państwo. We wspomnianym artykule hr. Kokowcowa cytuje na ten temat szereg oświadczeń władz komunistycznych oraz wybitnych komunistów. „Żadna rewolucja się nie uda, póki istnieje rodzina i duch rodzinny”, brzmi jedna z rezolucyj Kominternu. Żona Zinowjewa w książce „Wychowanie sowieckie i wychowanie przez pracę” pisze: „Winniśmy uchronić dzieci od zabójczego wpływu rodziny. Powiedzmy otwarcie, winniśmy je znacjonalizować”. A wreszcie prof. Zalkind powiada: „Rodzina burżuazyjna i małomieszczkańska rozwija w dziecku rysy chorobliwe, indywidualistyczne, seksualne i fantastyczne. Głód, zimno, brak zabawek, towarzysze i ulica, która przyciąga dziecko, organizują je, stwarzają więzy socjalne i chronią je od egocentryzmu i chorobliwych fantazji”. Tu już mamy apoteozę dzieci żyjących na ulicach.

To dążenie do „znacjonalizowania dzieci” wypływa wyraźnie z dążenia komunizmu do stworzenia nowego typu człowieka, pozbawionego religji, osobistej indywidualności, duszy, słowem do stworzenia „człowieka-maszyny”. Taka bowiem jest treść filozoficzna społecznych dążeń Lenina i bolszewizmu. Anty-indywidualistyczny „człowiek kolektywny”, będący poprostu maszyną, ginący w tłumie, nie znaczący nic jako jednostka, jest ideałem komunistycznego materializmu i filozofji Lenina, którego śmiertelnym wrogiem jest — Bóg (patrz listy Lenina do Gorkija). „Wszystko, co się w Rosji dzieje — pisze René Fülöp Miller w swojej obszernej książce „Geist und Gesicht des Bolschewismus” — dzieje się dla masy. Podporządkowana jest jej każda działalność.

Sztuka, muzyka i filozofja służą włącznie pochwalę jej bezosobowej wspólności i powoli zmienia się wszystko naokoło w nowy świat jedynie jeszcze panującego „człowieka kolektywnego”. A to wszystko dzieje się na tle walki przeciwko Bogu i religji.

Ale oto, do czego zmierzamy: kampanja przeciwko rodzinie zaczyna się zawsze w imię hasła liberalnego humanitaryzmu, wysuwając prawo jednostki i opierając się na zasadach skrajnego i anarchicznego indywidualizmu. W ostatecznych swoich konsekwencjach, to znaczy tam, gdzie stawia się otwarcie zasadę zupełnego zniszczenia rodziny, zasada ta się jednak odwraca i występuje dążenie nowe: zniszczenie prawa do indywidualności, do duszy, i próba stworzenia człowieka mechanicznego, człowieka-maszyny.

Bardzo często ludzie, którzy występują za rozluźnieniem mniejszem albo większem więzów rodzinnych w imię rozmaitych, pozornie pięknie brzmiących hasła, nie zdają sobie sprawy z konsekwencji ostatecznych drogi, na którą wkraczają, i oburzyliby się, gdyby na nią wskazać. Kto bez uprzedzeń jednak bada zjawiska społeczne, musi uświadamiać sobie wszystkie łączące je ze sobą więzy, ażeby wiedzieć w jakim kierunku prowadzą takie albo inne odchylenia.

Zjawisko milionów bezdomnych i opuszczonych dzieci w Rosji, żyjących prosto w pierwotnych stadach — prof. Zalkind nazywa to budzeniem instynktów socjalnych! — zorganizowanych jedynie dla rabunku, jest faktem, nad którym niepodobna przejść bez głębokiego zastanowienia i poszukania źródeł jego powstania. Niejedno się wtedy wyjaśni, niejedno lepiej zrozumie.

Jerzy Drobnik

Turystyka zagraniczna w Polsce

II

W poprzednim artykule poruszyliśmy podział jakościowy turystów zagranicznych i pewne wskazania racjonalnej organizacji turystycznej. Dziś poruszymy resztę najpilniejszych w tej dziedzinie potrzeb.

1. Zasadniczym warunkiem należytej organizacji turystyki jest skoordynowanie całej akcji ujednostajnienia działania już istniejących związków turystycznych, ogólny kierunek tego ruchu powinna objąć Dyrekcja PWK, gdyż wystawa z natury rzeczy jest punktem wyjścia turystyki zagranicznej w Polsce w roku 1929, Dyrekcja PWK ma już pewne wyrobione stosunki, jest więc jedyną instytucją powołaną do kierowania tym ruchem i jego organizacją. W tym celu powinien być wypracowany jednolity program i regulamin, wytyczone trasy turystyczne po Polsce (tours).

2. Propaganda PWK zagranicą winna objąć całą Polskę jako teren turystycz-

ny, z wszystkimi partjami godnymi widzenia: Śląsk, Kraków, Tatry, Wieliczka, Zagłębie naftowe, Puławy, Warszawa, Pomorze, Gdańsk, Gdynia. Tylko taka bowiem propaganda zdoła zainteresować zagranicę i tylko taka jest celową z punktu widzenia państwowego. PWK jest niewątpliwie wielką atrakcją dla zagranicy, jednak Polska ma znacznie więcej atrakcyj również pierwszorzędnych: Tatry (Morskie Oko, Duna-jec). Gdynia — duży port budujący się współcześnie, zjawisko w 20 wieku niespotykane w Europie, Szwajcaria karszubska, bory Tucholskie, Wieliczka, zagłębie naftowe i t. d.

3. Ważna jest kwestja hoteli, pensjonatów i t. p., pomieszczenia turystów. Najpraktyczniejsze przy zbiorowych wycieczkach jest rozwiązanie wzorowane na wycieczkach morskich — gdzie okręt jest stałym hotelem pasażerów, również w portach. Analogicznie można by tak zbiorowe wycieczki przewiezione do Gdyni statkami Żegluga Polskiej z innych linii okrętowych jak inne, lokować w specjalnych pociągach i następnie w ciągu np. 2 tygodni objeżdżać po szlaku, Gdynia—Poznań, Katowice, Kraków, Zakopane, Wieliczka, Lwów, Borysław, Lublin, Warszawa, Toruń, Gdańsk, Gdynia. Tego rodzaju pomieszczenie turystów daje szereg pierwszorzędnych korzyści:

a) odpada konieczność hotelu, wydatku, kłopotu straty czasu i niewygód,

b) podróż koleją odbywa się nocą, a więc oszczędzi się ogromnie na czasie,

c) daje większą spójność, zwartość wycieczki,

d) wagon restauracyjny daje jednolitość posiłków.

4. W miejscach postoju musi być odpowiednia ilość autokarów i dokładnie oznaczona trasa lokalna, przewodnicy i t. d.

5. Lokalne organizacje turystyczne winny przygotować wydawnictwa, pamiętki, pocztówki zmianę pieniędzy i t. d.

6. Bardzo ważne zadanie ma do spełnienia kolej. Wagony osobowo-sypialne nowego typu (wyrobu polskiego Lilpop Rau) winny służyć do przewozu turystów zagranicznych. W miejscach postoju muszą być przewidziane wygodne perony postojowe, ochrona mienia pasażerów przed kradzieżą, łatwa cyrkulacja z miastem. Kwestja zniżek kolejowych z okazji PWK nie jest jeszcze definitywnie załatwiona; jest to dziś już sprawa bardzo pilna, gdyż bez tego nie można ustalić kalkulacji kosztów tours i nie mogą tej kalkulacji ustalić zagraniczne biura podróży. Wagony dla turystów muszą być w pierwszorzędnym wykonaniu, pedantycznie czyste, wygodne. Powinny być zaopatrzone w pocztówki, broszury i plakaty o Polsce.

7. Specjalnie opracowane, gruntownie przemyślana i przygotowana i intensywnie przeprowadzona musi być propagan-

da naszej państwowości, naszego dorobku gospodarczego, kulturalnego, sportowego i t. d. Trzeba to w sposób poważny powtarzać na każdym kroku, każdy wagon, czy inny obiekt polskiego wyrobu musi nosić tabliczki z napisem „Made in Poland” na miejscach widocznych, drobiazgi pamiątkowe, pocztówki, albumy i t. d. muszą koniecznie nosić napisy „Poland”.

Propaganda ta powinna mieć charakter porównawczy: np. fotografia Gdyni w r. 1920 i 1929. Osobna uwaga należy się przygotowaniu materiału drukowanego: ulotek, broszurek, albumów, pocztówek. Trzeba te wydawnictwa wydać estetycznie i możliwie najbardziej kolorystycznie, na wysokim poziomie graficznym.

8. Ogromnie starannie należy również przygotować przewodników po Polsce i na PWK. Kwalifikacje przewodników można ująć w następujące punkty: 1) ogólna inteligencja, dobra prezentacja, dobre wychowanie i towarzyskość, 2) biegła znajomość obcego języka, 3) doskonała znajomość tematu: jasna dyspozycja i ściśle wytyczona droga. Ważną rolę do spełnienia mają przewodnicy na PWK. Powinni oni w pawilonach umieć objaśnić o danej gałęzi życia polskiego, rzucić parę cyfr, parę charakterystycznych danych, które ułatwią zrozumienie i spamiętanie pokazywanych eksponatów. 4) W końcu ważnym jest tak dla przewodników po PWK, jak ogólnopolskich indywidualizowanie objaśnienia. Trzeba każdej narodowości osobno podkreślić te szczegóły, które ją mogą zainteresować. Np. oprowadzając Amerykanów po Krakowie trzeba specjalnie wymienić pamiętki po Kościuszkę, który jest także ich bohaterem narodowym. Szwedom trzeba pokazać w Krakowie pamiętki z wojen szwedzkich.

Tego rodzaju indywidualizacja jest niezbędna dla wywołania zainteresowania i wzbudzenia u turystów uczucia specjalnej opieki, specjalnej myśli im poświęconej.

Ludzi gotowych, mających wszystkie wymienione kwalifikacje niema w Polsce. Jest jednak odpowiedni materiał, który można doskonale w ciągu pozostałych kilku miesięcy wyszkolić i przygotować do ich trudnego zadania.

9. Należy zorganizowana winna być wymiana pieniędzy i dostarczenie środków płatniczych turystom. Wymiana gotówki na złote winna być wszędzie ułatwiona: w kantorach wymiany na dworcach, bankach, jak również w samych pociągach okrężnych. Kantory wymiany winny mieć dokładne instrukcje co do gatunków walut zagranicznych, aby nieznanością odcinków nie utrudniać obrotu pieniężnego turystom. Powinny mieć również dokładne dane co do falsyfikatów, by niepotrzebnymi szyskanami nie robić nieprzyjemności. Obrót bezgotówkowy, honorowanie „travelerczeków” amerykańskich i europejskich, akredytyw i przekazów biur podróży winno odbywać się gładko. W